Przegląd Koniński nr 13 z dnia 2011-03-29

Zamieszanie wśród udziałowców

Los spalarni śmieci niepewny

Władze Konina zdecydowały, że przekształcą Miejski Zakład Gospodarki Odpadami Komunalnymi w spółkę prawa handlowego. Wszystko po to, by na jej bazie stworzyć spalarnię śmieci. Skomplikowało to nieco sprawę pozostałym udziałowcom – gminom byłego województwa konińskiego, które do końca marca miały podjąć uchwały odnośnie przystąpienia nie do przekształconej spółki, a do nowo powstającej. Najkrócej mówiąc, podczas czwartkowego spotkania z przedstawicielami Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej było sporo zamieszania i niepokoju. I właściwie trudno się dziwić wójtom i burmistrzom, bo prace nad projektem trwały cztery lata, wydano już znaczne pieniądze, a według niektórych mało prawdopodobne jest, by do końca kwietnia (ostateczny termin) umowa na dofinansowanie została podpisana.

Konieczność budowy spalarni śmieci spowodowana jest tym, że niebawem za sprawą nowo powstającej ustawy na barki samorządów spadnie odpowiedzialność za odpady. Planowana w Koninie inwestycja kosztować ma 312 mln zł. Zakładano, że w projekcie weźmie udział 30 samorządów miast i gmin czterech powiatów: Konina, Słupcy, Koła i Turku, zwożących swoje odpady na konińskie składowisko według planu wojewódzkiego. Według projektu „Uporządkowanie gospodarki odpadami na terenie subregionu konińskiego" wybudowana miała zostać spalarnia śmieci, a na 14 wysypiskach śmieci przeprowadzona rekultywacja. W założeniach udziałowcy, przywożąc swoje śmieci, na bramie zapłacą mniej niż pozostali. By jednak do spółki przystąpić, muszą wnieść wkład własny (w ciągu 4 lat). Dotąd sprawą przyszłej budowy spalarni zajmował się Związek Międzygminny „Koniński Region Komunalny", jednak jego szefowie poinformowali, że beneficjentem przyznanych dotacji może być nie Związek, a jedynie powstała w tym celu spółka. Przypomnijmy, że może ona dzisiaj otrzymać 129 mln zł.

W czwartek do konińskiego ratusza przyjechali zainteresowani udziałowcy (w ostatnim miesiącu częstotliwość spotkań bardzo wzrosła). O rozmowę poprosili przedstawiciele Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej: Małgorzata Skucha, zastępca prezesa, i Robert Markiewicz, zastępca dyrektora Departamentu Ochrony Ziemi NFOŚiGW. – **Bardzo nam zależy na realizacji tego projektu, a jesteśmy zaniepokojeni, że wcześniej ustalone terminy, niestety, są przesuwane** – mówiła Małgorzata Skucha. – **Stąd nasza obecność tutaj, żeby ustalić, czy rzeczywiście i w jakim zakresie będziemy dla państwa instytucją wdrażającą i czy ten projekt będzie realizowany.**

Małgorzata Skucha podkreślała jego wyjątkowość i to, że bardzo dużą stratą byłoby, gdyby na samym końcu brakło mobilizacji. – **Państwo byli wskazywani w pismach Ministerstwa Rozwoju Regionalnego jako jeden z tych beneficjentów, gdzie uroczyste podpisanie umowy miało nastąpić 3 marca** – mówiła. – **Niestety, nie udało się. Mam nadzieję, że taka uroczystość będzie mogła mieć miejsce najpóźniej do końca kwietnia. Żeby to jednak nastąpiło, chciałabym od państwa dzisiaj usłyszeć, co stoi na przeszkodzie jego realizacji i jak możemy pomóc. Przypominam, że podjęcie uchwał rad gmin musi nastąpić do 31 marca. Do 15 kwietnia konieczne są materiały, które umożliwią nam przygotowanie umowy, tak, aby jej podpisanie nastąpiło do 30 kwietnia.**

– **Pieniądze na państwa czekają** – dodał Robert Markiewicz. – **Dzisiaj tak naprawdę trzeba tylko postawić kropkę nad „i". Ten czteroletni okres przygotowań po prostu doprowadzić do szczęśliwego finału.**

Stanowisko miasta przedstawili prezydenci Konina Józef Nowicki i Marek Waszkowiak. – **W trakcie prac nad tym projektem pojawiły się pewne uwagi. Panowie ze Związku Międzygminnego zakończyli prace dotyczące dokumentacji i wszystkich innych czynności** – mówił Józef Nowicki. – **My do tego momentu też nie próżnowaliśmy. Szukaliśmy sposobu na to, jak go zrealizować, bo chcemy, żeby instalacja termicznej utylizacji odpadów w Koninie powstała. Zastanawialiśmy się, jak zmontować finansowo ten projekt bez rozłożenia budżetu miasta Konina, a tak mogłoby się stać, gdybyśmy poszli ścieżką zaproponowaną na początku naszych rozmów, kiedy udział miasta miał być na poziomie 97 mln zł. Na budżety samorządowe nałożono pewne obostrzenia i jest jeszcze Wieloletnia Prognoza Finansowa. Według naszej wiedzy oprócz obligacji przychodowych każda inna forma obciąża już budżety przyszłe, czyli wyczerpujemy to, co jest wskaźnikami określone w wieloletnim kalendarzu. Stąd nasza troska, żeby nie naruszyć interesów budżetu miasta.**

Nieco wcześniej na czwartkowym posiedzeniu kierownictwa Urzędu Miejskiego w Koninie podjęto decyzję o przekształcenia naszego Miejskiego Zakładu Gospodarki Odpadami Komunalnymi w spółkę prawa handlowego i przedstawieniu propozycji radnym na sesji 30 marca. – **W pierwotnym założeniu spółka miała być utworzona przez Związek Międzygminny, a miasto wnieść aportem znaczącą część MZGOK-u** – poinformował Józef Nowicki. – **Okazuje się jednak, że gdybyśmy wnieśli do powstałej spółki majątek wartości 10 mln zł, to od tego musielibyśmy zapłacić 23 procent podatku VAT. Dlatego przekształcamy własny zakład, żeby uciec od VAT-u. Spełniamy więc podstawowy warunek, bo będzie podmiot, który może być beneficjentem tego, co nam państwo oferujecie. Termin do końca kwietnia wydaje się być realny. Musimy się jednak mocno, wspólnie spinać.**

Prezydenci pytali, czy jest możliwość wprowadzenia inwestora strategicznego? – **Nie mogę deklarować, że będzie to możliwe** – mówiła prezes Skucha. – **Zadaniem Funduszu jest dopilnowanie, aby beneficjent zrealizował założone warunki. Obawiam się, że pójście ścieżką partnerstwa publiczno-prywatnego mogłoby zdecydowanie przesunąć złożenie wniosku do Komisji Europejskiej. Możemy zapytać, na ile na tym etapie dołączenie inwestora i z jakim wkładem wpłynie na jego realizację. Trzeba byłoby uzyskać potwierdzenie od Ministerstwa Środowiska i Grupy Jaspers. Może to spowodować drastyczne przesunięcie w czasie, uniemożliwiające realizację projektu. Do rozważenia jest spięcie tego projektu przez naszą większą pożyczkę. Musielibyśmy jednak to szybko wiedzieć.**

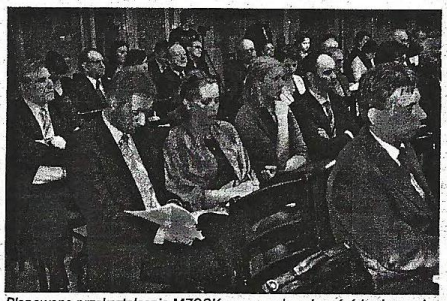

Planowane przekształcenie MZGOK-u spowodowało wśród zebranych nieco zamieszania

Głos zabrał wójt Brudzewa, który przypomniał zebranym pierwsze spotkanie z 2007 roku. – **Mówiono nam tutaj o budowie spalarni, że oprócz niej będą przygotowane punkty selektywnej zbiórki odpadów, jak i rekultywacja wysypisk** – mówił Cezary Krasowski. – **Zaproponowano nam – przynajmniej w przypadku gminy Brudzew – 560 tysięcy jako wkład własny do projektu. Natomiast jeśli chodzi o spalarnię, miało ją wziąć na siebie miasto Konin. Dzisiaj zmieniły się przepisy, ustawa o finansach publicznych, prognoza finansowa itd. Każdy ma problemy, ale pan podpisał umowę ze Związkiem Międzygminnym, każda gmina podpisała (560 tys. zł). Po czasie dowiadujemy się, że jest zmiana koncepcji, że Związek nie może być wnioskodawcą i realizatorem projektu, a musi być spółka prawa handlowego. Na dzisiaj gmina Brudzew dodatkowo ma wyasygnować 690 tysięcy złotych przez 4 lata, tj. po 102 zł od mieszkańca. Jeśli jakaś gmina ma więcej mieszkańców, kwota będzie wyższa. Zastanawiam się, czy nie zabłądziliśmy, przypomnijcie sobie państwo, że przecież już wydaliśmy pieniądze na studium wykonalności. W 2007 roku przekonywałem radnych, żeby w to wejść. W przypadku gminy Brudzew była to kwota 40-50 tysięcy zł, które przez minione 4 lata zainwestowaliśmy. Łatwo policzyć. 30 gmin razy 50 tysięcy to jest 1,5 mln zł. I te pieniądze poszły z dymem. Jak ja mam teraz wytłumaczyć się przed radnymi, przed podatnikami, że gmina wydała 40 czy 50 tysięcy złotych. Ten projekt, według mnie, nie będzie realizowany. Miasto Konin pójdzie prawdopodobnie w kierunku spółki prawa handlowego z podmiotem prywatnym. A większość gmin nie jest skorych wypłacić te 102 złote od mieszkańca jako udział w spółce prawa handlowego. Boli mnie to trochę, bo 1,5 mln poszło z dymem.**

Do tej wypowiedzi odniosła się Małgorzata Skucha. – **Jeśli chodzi o przygotowanie projektu, to był częściowo finansowany ze środków unijnych, więc nie wszystkie pieniądze należały do państwa** – stwierdziła. – **Po drugie pieniądze, o których pan mówi (40-50 tys.), są kosztem kwalifikowanym i jeśli państwo podpiszą umowę i dostaniemy faktury to te środki będą wam zwrócone. Te pieniądze na pewno z dymem nie poszły. Pójdą z dymem, jeśli do podpisania umowy nie dojdzie. My nie chcemy na was żadnych decyzji wymuszać, a zorientować się, na jakim etapie z państwa strony ma się sprawa i w jaki sposób my – jako instytucja wdrażająca – możemy państwu pomóc w rozwiązaniu problemu. Trudno będzie wytłumaczyć mieszkańcom, że w ostatnim możliwym momencie, kiedy niewiele brakowało do zamknięcia projektu, państwo chcą się wycofać.**

Planowane przekształcenie MZGOK-u spowodowało zamieszanie wśród pozostałych udziałowców, choć podobno nie była to wcale świeża sprawa, bo mówiono już o tym wcześniej. Przedstawiciele poszczególnych gmin nie wiedzieli jednak, czy na sesjach mają głosować o przystąpieniu do spółki, czy jej utworzeniu. Część samorządów już takie decyzje podjęła i prawdopodobnie uchwały będą musiały być zmienione. Padały słowa, że gminy czują się jak ciągle przestawiane pionki na szachownicy i niepotrzebne kwiatki do kożucha. W rezultacie sytuacja dzisiaj wygląda tak, że zamiast nowo tworzonego podmiotu będzie już istniejący na rynku, który zostanie przekształcony w spółkę. Włączą się do niej pozostałe samorządy. Do 15 kwietnia gminy mają potwierdzić swój akces.

Podczas spotkania wśród wójtów i burmistrzów mówiło się, że podpisanie umowy na dofinansowanie inwestycji do końca kwietnia jest po prostu fizycznie niemożliwe. Jakie wnioski nasuwają się po dwugodzinnych rozmowach? Ogromne zamieszanie i bałagan, bo czas goni. Brak lidera, który poprowadziłby dzisiaj to przedsięwzięcie, co zauważyła uczestnicząca w spotkaniu wicestarosta Małgorzata Waszak. Cóż. Samo na usta ciśnie się przysłowie o jaskółkach. I to nie o tych zwiastujących wiosnę.

MF